

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

## Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, ni-smak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysła labor. fiz. chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

# Sejm o sprawie żydowskiej

### „Polskę stać na porządną, uczciwą politykę wobec wszystkich obywateli” — oświadczył premier Składkowski

Dyskusja nad preliminarem Prezydium Rady Ministrów w całości niemal poświęcona była zagadnieniom mniejszościowym. Zapewnie wpłynęło na to, że premier Składkowski jest również ministrem Spraw Wewnętrznych.

W ten sposób dyskusja ta była niejako wstępem do rozprawy nad preliminarem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

O konieczności jednolitej polityki wobec Ukraińców mówił jeszcze poseł ukraiński z Wołynia Skrypnik. Pos. Minberg oznajmił sprawę żydowską. Łączy on sprawę emigracji żydowskiej z koniecznością uzyskania przez Polskę kolonii, natomiast wypowiada się przeciwko sztucznemu emigrowaniu Żydów z Polski.

cia muszę powiedzieć, że przemówienie pana kolegi Minberga było szkoda liwe. To nie kolega Minberg sam sobie napisał, ktoś to panu napisał (os klaski).

To nie jest w pańskim stylu. Pan jest człowiek lojalny i realny, znamy się od dawna. Pańska mowa miała wszelkie cechy nagromadzenia faktów które mogą służyć, nie wiem dla kogo, może dla zagranicy, żeby stwierdzić, że w Polsce jest Żydów źle.

Nie będę dyskutował ideami, tylko realnie panu powiem: Panie kolego, codziennie odmawiam setkom ludzi, którzy chcą dostać się do Polski, odmawiam Żydom z Austrii, Niemiec, Węgier, Czecho - Słowacji. Setki ludzi usiłuje wszystkimi dro-

gami dostać się do Polski, gdzie, według pana, jest tak źle. Jeżeli pytam, dlaczego chcą się dostać, odpowiadają: Niech pan nas wpuści na dwa, trzy tygodnie, my chcemy tylko w tej atmosferze polskiej odpocząć, odetchnąć i później wyjedziemy do Afryki, czy do Brazylii, czy gdzie pan chce.

Ci ludzie chcą dwa, trzy tygodnie pobyc w tej atmosferze porządku, gdzie im nie grozi. Chcą odpocząć i potem wyjechać. To są fakty.

Setkom ludzi odmawiam, bo nie mogę pozwolić. A jeżeli ci ludzie biedni dążą do Polski, jak do Mekki, by choćby parę tygodni w niej przebyć, to dlaczego pan o tym nie mówi, dlaczego pan świadomie mówi co in-

nego? (oklaski).

Ale panowie posłowie żydowscy prowadzą błędną politykę od dawna. Kiedyście głosowali swego czasu przeciw budżetowi, to wam powiedziałem prywatnie: jako szef rządu mogę być z tego zadowolony, ale jako człowiek nad tym boleję, iż tak te rzeczy sążać.

Dziś mogę panu powiedzieć: jeżeli pan mówi, że w Polsce jest żydom źle, to my z punktu widzenia mody międzynarodowej moglibyśmy się z tego cieszyć, gdybyśmy byli ludźmi, którzy ulegają modzie.

Z drugiej strony, wiadomą jest rzeczą, że sfery międzynarodowe najbardziej interesują się załatwieniem sprawy żydowskiej właśnie w tych kra-

jach, gdzie Żydom jest najgorzej.

Uważając, że sprawa żydowska ma się być załatwiona wspólnym wysiłkiem na gruncie międzynarodowym, nie chcemy zwracać uwagi na doniosłość rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce drogą krzywdy i gwałtu.

Nawet w tej kwestii Polskę stać na porządną, uczciwą politykę wobec wszystkich obywateli. Niech panowie jednak z naszego porządkowania sprawy żydowskiej nie robią rzeczy, które byłyby skierowane przeciw komukolwiek. Niech panowie raczej dążą do wspólnego rozwiązania sprawy, a lepiej na tym wyjdą.

Panie kolego, pańska mowa nie była pańska, pańska dzisiejsza mowa była szkodliwa”.

# Prem. Chamberlain i min. Halifax zostali serdecznie powitani przez Mussoliniego

RYM. We środę o godz. 16.20 przybyli do Rzymu premier brytyjski Chamberlain i minister Spraw Zagranicznych Halifax.

Na dworcu, udekorowanym sztandarami angielskimi i włoskimi, oczekiwali goście brytyjskich: Mussolini, który przybył w mundurze urzędniczym szefa rządu, minister Spr. Zagr. hr. Ciano, minister Kultury Ludowej Alfieri, minister stanu i sekretarz generalny partii faszystowskiej Starace, ambasador włoski w Londynie Grandi, marszałek Badoglio, wiceminister Wojny gen. Pariani, wiceminister Lotnictwa gen. Valle, gubernator Rzymu ksiądz Colonna, prezes Związku Kombatan-tów Włoskich Delcroix oraz przedstawiciele władz.

Ze strony angielskiej obecni byli ambasador przy Kwirynale lord Perth z członkami ambasady i liczna kolonia angielska, dla której zarezerwowano specjalne miejsca przy torze kolejowym. Obecny był również delegat apostolski w Londynie msgr Godfrey.

Pociąg zajeżdżał przy dźwiękach narodowego hymnu angielskiego, odegranego przez wojskową orkiestrę kompanii honorowej grenadierów królewskich która sprezentowała broń.

Hymn angielski podchwycyony został przez członków kolonii brytyjskiej, którzy powitali premiera brytyjskiego śpiewem i powiewaniem chusteczek.

Spotkanie i powitanie Mussoliniego z premierem Chamberlainem miało charakter bardzo serdeczny. Mussolini i Chamberlain przeszli przed frontem honorowych oddziałów wojskowych i kolonii angielskiej, przy czym orkiestra odegrała włoski hymn narodowy.

Z dworca goście angielscy odjechali do Villa Madama, wita-ni owacyjnie przez publiczność włoską. W mieście obok chorągwi włoskich powiewają sztandary brytyjskie.

O godz. 18-ej odbyła się w pałacu Weneckim pierwsza rozmowa Mussoliniego z Chamberlainem, która trwała półtorej godziny. O rozmowie tej wydano komunikat, donoszący, że rozmowy będą dalej prowadzone we czwartek.

Równocześnie z rozmową Mussoliniego — Chamberlain odbyła się druga rozmowa pomiędzy min. Halifaxem a min. Ciano.

Wieczorem Mussolini podejmował premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa oraz ich św-tę obiadem galowym w pałacu Weneckim. Po obiedzie odbyła się raut, na który zostali zaproszeni liczni przedstawiciele kolonii angielskiej, sfery towarzyskie stolicy oraz prasa zagraniczna.

Węgry dyktują warunki rządowi czesko-słowackiemu

BUDAPESZT. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że w dn. 9 b. m. w czasie wizyty posła czesko-słowackiego w Budapeszcie w węgierskim

Min. Saulys złożył listy uwierzytelniające

11 stycznia 1939 o godz. 12.30 p. Jurgis Saulys, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Litewskiej złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim

# Niebezpieczna polityka Francji

## Berlin poprze w szerokiej skali żądania włoskie

PARYŻ Korespondent ATE uzyskał informacje, dające podstawy do przypuszczenia, że rząd francuski otrzymał ostatnio z ambasady francuskiej w Berlinie raporty, które świadczą, że rząd niemiecki gotów jest udzielić bardzo daleko idącego poparcia Włochom w związku z ich żądaniami w Afryce.

Raporty te, które pokrywają się zresztą z głosami prasy niemieckiej, zajmującej coraz wyraźniejsze stanowisko w obronie włoskich rewidycji, rozwiewają sztuczny optymizm, wytworzony przez czynniki z paryskiego M. S. Z., przeświadczone do niedawna, że rząd nie

miecki forsować będzie raczej akcję na wschodzie, zamiast angażować się w zatarg francusko-włoski.

Czynnikami niezwiązane z M. S. Z. oskarżają, w związku z powyższym, coraz gwałtowniej min. Bonnetta o prowadzenie niebezpiecznej polityki opartej na fałszywych przesłankach.

czyły w głąb terytorium Węgier, węgierskie oddziały wojskowe nie tylko odeprą atak, lecz będą także ścigać oddziały czeskie aż do zupełnego ich rozgromienia.

Rząd węgierski oczywiście zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju wypadek tyłby nie tylko niekorzystny dla utrwalenia od dawna oczekiwanego spokoju, lecz pogorszyłby jeszcze sytuację. Niezbędnym jest przeto, aby rząd czesko-słowacki położył kres takim niedopuszczalnym atakom.

Poza tym zastępca ministra Spr Zagr. domagał się aby rząd czesko-słowacki 1) zaprowadził porządek we własnym kraju, 2) wyraził gotowość do udzielenia odszkodowania moralnego i materialnego i 3) pociągnął winnych do odpowiedzialności i zawiadomił o tym rząd węgierski.

Rokowania podjęte w następnym czasie zmiany granic nie mogą być dopóty prowadzone przez stronę węgierską dopóki rząd węgierski nie otrzyma od rządu czesko-słowackiego zadośćuczynienia

Polecam wody kolońskie i perfumy o modnych zapachach Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Dziś w Czarach przepiękny film polski „SERCE MATKI”







## Wesoły Kącik

### Z braku miłości

Dlaczego panna Jadzia, kelnerka w restauracji „Pod minogą”, wylała talerz gorącej zupy na głowę stałego gościa, pana Gołąbka.

Bo pan Gołąbek nie chciał jej pokochać! A więc — z braku miłości!

A dlaczego jej na tej miłości tak zależało?

O tym mówiono obszernie na rozprawie sądowej, na której po krzywdzonym panu Gołąbku oskarżał pannę Jazdę o uszkodzenie garnituru i oparzenie głowy gorącą zupą.

Jak więc się rzekło, przyczyną zajścia była miłość... A właściwie — brak miłości ze strony pana Gołąbka.

Miłość u pana Gołąbka objawiała się zwykle inaczej, niż u innych ludzi. Inni zakochani tracą z miłości apetyt. Pan Gołąbek natomiast, gdy był zakochany, jadł za dziesięć. Im mniej kochał, tym więcej jadł.

Właściwość tę bardzo cenili właściciele restauracji „Pod minogą”, pan Kulebiak. Albowiem, gdy pan Gołąbek kochał się w jakiejś kelnerce, był klientem wprost nieocenionym.

I dlatego pan Kulebiak, kiedy przyjmował nową kelnerkę, uprzedzał ją z góry!

— Niech panienska uważa! Tu jest jeden gość, który musi się w paniencie zakochać!

— O jej! A jak nie będzie chciał?

— Musi! Nic mnie nie obchodzi! Rób panna co chcesz, ale gość się musi zakochać po uszy! Inaczej apetyt traci!

Właśnie ostatnio przyjęta kelnerką była panna Jadzia. Zgodnie z poleceniem szefa przypuściła szturm do serca pana Gołąbka.

Robiła do niego oko, przy każdej okazji uśmiechała się, pokazywała mu zęby i w ogóle wszystko, co można było pokazać.

Nic nie skutkowało. Pan Gołąbek krzywił się i z dnia na dzień jadł mniej!

— Bardzo źle, bardzo źle! — strofował gniewnie pannę Jazdę restaurator. — Mówiłem, że klient musi się zakochać! Inaczej nic nie je i interes najmniej 5 złotych będzie stracił.

— Co ja mam robić? — westchnęła zmartwiona kelnerka.

— Mocniej trzeba się do niego zabrać! Jak się w najbliższych dniach nie zakocha, będzie panna musiała innego miejsca sobie szukać.

Panna Jadzia nazajutrz ponowiła szturm. Upudrowała się, uperfumowała się, włożyła najlepszą sukienkę...

Nic nie pomagało. Pan Gołąbek nie patrzył na nią nawet i jadł coraz mniej.

A gospodarz za bufetem nie spuszczał panny Jazdy z oka i mrugał na nią znacząco.

Wreszcie biedaczka straciła cierpliwość, podeszła do gościa i spytała ostro:

— Przepraszam pana! Czy pan się we mnie kocha, czy nie?

Pan Gołąbek spojrział na nią zdziwiony.

— Nie! — mruknął. — A bo co?

— A bo to — wrzasnęła panna Jadzia — a bo to, że przez pana posadę tracę!

I rozgoryczona rozbiła na jego głowie talerz z gorącą zupą.

Napoleon Sadek.

# Budżet Min. Spr. Wewnętrznych na „warsztacie“ obrad sejmowej komisji

Największe zainteresowanie wśród posłów wywołuje zawsze rozprawa nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tak też było wczoraj Przewodniczący komisji, wicemarszałek Surzyński z przykrością odmówił swej zgody na udział w posiedzeniu wielu posłów, nie będących członkami komisji. Przewodniczący zaznaczył, że regulamin pozwala mu jednak na przyjęcie pisemnych wniosków od innych posłów.

Obszerny referat o preliminarzu Min. Spr. Wewn. wygłosił wicemarszałek Długosz. Na wstępie omówił stronę rachunkową budżetu wskazując, że wydatki preliminowano na 211.480.000 zł., a dochody na 15.639.000 zł.

### ZAGADNIENIA POLITYCZNE.

Następnie sprawozdawca przeszedł do zagadnień politycznych. Frekwencja podczas ostatnich wyborów była bardzo duża, największa w dotychczasowych wyborach.

Przebieg wyborów świadczy o dojrzałości politycznej Narodu Polskiego. „Góry“ partynie zawiodły się na swoich „dołach“. Opozycja usiłuje odegrać się w wyborach samorządowych, nadając im akcenty polityczne.

— Te usiłowania — wywodzi dalej wicemarszałek Długosz, — nie zdołają jednak wpoić w społeczeństwo wiary w moc partii politycznych.

### POTRZEBA KONSOLIDACJI NARODOWEJ

Spółeczeństwo przyjęło przychylnie rozpisanie wyborów samorządowych i ocenia dodatnio stosunek Rządu do wszelkich przejawów życia organizacyjno-politycznego. Potrzebę konsolidacji narodowej uznaje dziś tak że olbrzymia większość ludzi tkwiących jeszcze w ramach opozycyjnych partii politycznych.

### BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.

Dalej mówca omówił zagadnienia bezpieczeństwa publicznego.

## RADIO

### WARSZAWA I (Raszyn)

PIĄTEK, DN. 15. I. 1939 R.  
6.30 „Kiedy ranne“. 36.5 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Duety operetkowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Legendy o św. Krzysztofie i o Małym Dzieciątku Jezus“ — audycja. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Z zapomnianych naszych pieśni. 17.00 Dziwaczni subkatorzy mrówek — pogadanka. 17.10 Nareszcie polskie wydanie Chopina, pogadanka. 17.20 Dawna muzyka skrzypcowa. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Teatr Bożego Narodzenia“ — audycja literacko — muzyczna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Chór P. R. śpiewa. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Przeżycie religijne w dziele sztuki“ — szkic literacki. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

### WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Zespół muzyczny. 15.00 Płyty. 15.58 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 20.00 Przerwa. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 „Francis Jammes“ — kwadrans poetycki. 21.15 Muzyka taneczna (płyty). 22.35 Recital śpiewaczy. 22.55 — 23.55 Koncert rozrywkowy.

nego wskazując, iż przedmiot ten stanowił szczególną troskę władz. W walce z bandytyzmem skorzystano z Berezy, dokąd wysłano różnego typu przestępców.

Ruch komunistyczny znajduje się w pełnym rozkładzie. Oczyszczenie czynników komunistycznych nie będą usiłowały przedostać się do organizacji legalnych, co musi się spotkać z należytą odprawą.

### ZMALAŁA ILOŚĆ ZATARGÓW I STRAJKÓW.

Omawiając sytuację na rynku pracy sprawozdawca podnosi, że ilość zatargów i strajków znacznie zmalała, a ilość zatrudnionych się zwiększyła. Przechodząc do Policji Państwowej uważa, że zarówno wyposażenie policjantów jak i stan liczebny ich jest niewystarczający.

### SPRAWY PRASOWE.

Następnie pos. Długosz omówił sprawy prasowe. Nowy dekret prasowy obok stron dodatnich ma i ujemne, zawiera szereg postanowień uciążliwych dla prasy.

Dalej mówca scharakteryzował sytuację oraz działalność samorządu terytorialnego.

Kończąc swój referat wicemarszałek Długosz wrócił do zagadnień politycznych i porusza sprawę mniejszości narodowych.

### SPRAWA ŻYDOWSKA.

Kwestia żydowska znalazła jednolite zrozumienie i pogląd w społeczeństwie polskim, które docenia akcję Rządu podjętą na terenie międzynarodowym. Zrozumienie znaczenia tego zagadnienia, którego rozwią-

zanie nie może nastąpić w ramach jednego państwa, lecz w skali międzynarodowej nie może się ograniczyć do społeczeństwa polskiego. Wymaga ono zrozumienia i dobrej woli społeczeństwa żydowskiego.

Jedynym rozwiązaniem jest emigracja wiążąca się ściśle z dążeniami żydowskimi co do utworzenia własnej siedziby narodowej w Palestynie, a w których to dążeniach Rząd Polski idzie czynnikiem żydowskim jak najdalej na rękę. W dzisiejszym jednak stanie rzeczy Palestyna nie może rozwiązać problemu emigracji i musi nastąpić zmiana nastawienia społeczeństwa żydowskiego, aby poza emigracją palestyńską pozyskać i inne tereny emigracyjne.

### PROBLEM UKRAIŃSKI.

Przechodząc do problemu ukraińskiego, wicemarszałek Długosz wypowiada się za porozumieniem, które dało pomyślne wyniki dla obu stron. Muszą jednak być wykluczone wszelkie postulaty nierealne, które wywołują tylko podniecenie.

### OWOCNA PRACA GEN. SŁAWOJ SKŁADKOWSKIEGO

Kończąc pos. Długosz mówi: „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest resortem, który gwarantuje obywatelom spokój, ład, porządek i bezpieczeństwo.

Obecny minister Spraw Wewnętrznych od trzech lat dzierży ster tego resortu. Dziś możemy powiedzieć śmiało, iż dobrze spełnił swój obowiązek. Przeżyliśmy w tym czasie wypadek dość ważny w dziejach naszych. Wszystko jednak odbywało się w atmosferze spokoju.

## Min. Ribbentrop w Warszawie

Pan minister spraw zagranicznych Józef Beck zaprosił w czasie swego pobytu w Monachium ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa do Warszawy. Minister von Ribbentrop zaproszenie przyjął.

Podróż ministra spraw zagranicznych Rzeszy do Warszawy,

która stanowić będzie rewizytę na złożoną w swoim czasie przez ministra Becka wizytę w Berlinie nastąpi prawdopodobnie jeszcze w czasie bieżącej zimy.

Dokładna data nie została jeszcze ustalona.

## Ostrzeliwanie gminy węgierskiej przez czesko-słowackie oddziały wojskowe

BUDAPESZT. Urzędowo donoszą, że dn. 10 b. m. około godz. 9 wieczorem czesko-słowackie oddziały wojskowe otworzyły ogień na gminę węgierską Barkaszo i jej okolicę. Ognia zaprzestano dopiero na skutek interwencji telefonicznej węgier-

skiego oficera łącznikowego.

Rząd węgierski zaprotestował jak najbardziej energicznie w polselwie czesko-słowackim w Budapeszcie przeciwko nowemu pogwałceniu granicy, popełnionemu przez czesko-słowackie oddziały wojskowe.

## Eunuchowie pałacowi

### utworzyli własne stowarzyszenie

STAMBUŁ. Po upadku dynastii ottomańskiej, eunuchowie pałacowi utworzyli własne stowarzyszenie.

Wobec tego, że nowa ustawa o stowarzyszeniach nie zezwala na zrzeszenia, których podstawą, jednoczącą członków, jest

jedynie ich płeć, odbyło się w tych dniach w Stambule walne zgromadzenie stowarzyszenia eunuchów, na którym zastanawiano się nad możliwościami dostosowania organizacji do wymagań nowej ustawy.

## Wzrost bezrobocia w b. Austrii

WIEN. Według danych statystycznych, bezrobocie w Austrii wzrosło w grudniu z 112 tys. do 150 tys. osób.

Równocześnie w tym samym okresie wzrosła liczba bezrobotnych w przyłączonych do Rzeszy częściach Czechosłowacji z 3.500 na 8.200 osób.

## Zwalczali przestępczość a jednocześnie byli... defraudantami

HELSINGFORS. Cały zarząd fińskiego stowarzyszenia do zwalczania przestępczości został przez fińską policję wczoraj aresztowany za zdefraudowanie blisko miliona marek fińskich.

Stowarzyszenie, które zostało założone w r. 1936 przez dwóch oszustów, liczyło przeszło 40

Smutne wypadki z roku 1936 Lwów, Chrzanów, Kraków i Częstochowa są poza nami. Wybory do ciał parlamentarnych rad gromadzkich i miast odbyły się w warunkach spokojnych. Częste inspekcje p. Premiera i Ministra Spraw Wewnętrznych nie zawsze może należeć przez wszystkich rozumiane i oceniane, zjednały mu wśród ludności wiejskiej i robotniczej opinię jak najlepszą i jak najżyczliwszą.



**FRANCUSKI KOSMETYK-SPECJALISTA udziela poniżej cennych wskazówek**

W dziedzinie odcięcia pudru — tak jak w dziedzinie kapeluszy i sukien — Paryż dyktuje modę. Dlatego właśnie nowe czarujące odcięcia Pudru Tokalon zostały spreparowane przez wybitnego francuskiego kosmetyka — specjalistę.

\* **Pêche** — najnowszy odcień kwitnącej brzoskwinii, najodpowiedniejszy do zimowych toalet — czarujący dla blondynek i jaśniejszych brunetek.

\* **Ocre M 2** — śliczny „matowy“ odcień dla smagłej cery — bardzo modny obecnie w Paryżu.

\* **Rachel Doré** — nadaje głębi, kremowa promiennost marzycielskim typom urody — specjalnie przy wieczorowym oświetleniu.

Wypróbuj tę całą szarową gamę odcięcia!

Niestety, wiele kobiet używa niewłaściwego koloru pudru. Nadaje to im twardej, nienaturalny wygląd. Jedynym sposobem dobrania właściwego odcięcia jest wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru innego zaś na drugiej. Chętnie przesyłamy Pani bezpłatnie do wypróbowania te nowe odcięcia Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Otrzymasz Pani sześć saszetek różnych odcięcia pudru oraz dwie tuby Odżywczych Kremów Tokalon na dzień i na noc. Zechce Pani przesyłać mi tylko swoje nazwisko i adres oraz załączyć zł. 0.50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. Adres: Ontax, oddział 33-B Warszawa, Stępińska 9.



ZYGMENT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Franciszek Mandyk, zwany „Pechowcem“, uciekł z więzienia świętokrzyskiego. Jakims cudem zdołał uciec pościgowi. W szalonym pędzie uciekając przed pościgiem, Franciszek Mandyk nagle poczuł, że mu się jakby ziemia zapadała pod nogami. Po chwili runął w jakąś głębię i uderzył głową o dno...

Z bólu stracił przytomność. Około godziny leżał tak zemdłony. Gdy wreszcie ocknął się, świadomość sytuacji stopniowo mu wracała. Rozejrzał się dokoła i zrozumiał całą grozę swego położenia.

Znalazł się bowiem w swego rodzaju „wilczej jamie“, jednej z takich, które w tych lasach często wykopywali kłusownicy. W obawie, by strzałami do zwierzyny nie zaalarmować gajowych, wykopywali głębokie doły, przysypywali je darnią i mchem, licząc na to, że jelenie lub sarny, a może nawet zające będą wpadały do tych dołów. Przychodzili po tym do lasu ze sznurami, opuszczali się w głąb, dobijali zwierzynę nożami i wyciągali na wierzch. Do jednej z takich jam wpadł właśnie Pechowiec.

Poczuł, że coś ciepłego spływa mu po policzku. Dotknął ręką policzka, a po tym i czoła. Polizał palce i poczuł wyraźnie smak krwi. Zrozumiał, że musiał sobie zranić głowę.

Ponieważ obawiał się, że zbyt niużył krwi może go silnie jeszcze osłabić, zwłaszcza, że i tak czuł się bardzo słabo, szybko wyjął z kieszeni chustkę do nosa i zabandażował sobie czoło, jak tylko mógł. Następnie natężył myśli, jak wydostać się z tej jamy.

U góry był otwór, spowodowany jego upadkiem. Zmierzył głębokość jamy na oko. Było co najmniej ze trzy metry. Bez żadnego oparcia. Ściany jamy zupełnie gładkie. Nie było o co się zaczepić.

— Jak się stąd wydostać? — pytanie to dręczyło Mandyka coraz silnie.

Im więcej myślał, tym bardziej sytuacja wydawała mu się beznadziejna.

— Jestem zgubiony — jęknął — zgubiony bezpowrotnie.

Wtem pomyślał sobie, że Jan Charecki szuka go z pewnością. Możeby tak zawołać? To skierowałoby go na właściwy trop. Była to jego jedyna możliwość ratunku. Innej nie było. Ale czy Jan go usłyszy? A co, jeżeli zamiast Jana, usłyszy go pościg? Nie, tego nie

wolno ryzykować. Dostać się z powrotem do więzienia po ucieczce? To już lepiej tu zginąć marnie. Mniej będzie jednak męczarnie.

Wtem nagle coś przyszło mu do głowy. Poczuł od razu przypływ świeżej energii. Promień światła padł bowiem na coś połyskującego na dnie. Była to jego siekierka...

Zwłócił się więc z wolna z ziemi, opierając się o ściany jamy. Czuł się cały potłuczony. Pragnąc się przekonać, czy ma wszystkie kości w porządku, wyciągał się. Przekonał się, że nic nie ma złamanego czy zwichniętego. Potłukł się tylko i pokaleczył, niezbyt nawet groźnie.

Chwycił więc za siekierkę i zaczął wyrąbywać małe schodki w ścianie jamy. Zawsze po dwa na każdą nogę. Na każdą wykopaną parę schodków stawał i wyłabiał nową parę. W ten sposób po dwóch godzinach ciężkiej pracy zbudował sobie schodki. To było o tyle wygodne, że można sobie było w razie czego uczynić z tej jamy schronienie, chowając się w niej lub wychodząc, w miarę potrzeby.

Wydostał się wreszcie na wierzch. Rozejrzał się dokoła, wzrokiem pełnym nadziei. Zbadał uważnie okolice, wyteżał słuch, by odróżnić w szeregu odgłosów leśnych może jakie groźniejsze. Nic jednak nie zdradzało obecności tu jakichkolwiek istot ludzkich.

Po chwili zdecydował się jednak iść dalej. Unikał wszakże szos i dróg wydeptanych. Przedzierał się przez gęstwiny i krzaki. W ten sposób nieświadomie krążył właściwie na niedużym obszarze tam i z powrotem przez trzy dni.

Wreszcie dotarł do jakiejś wsi i tu z wielką radością dowiedział się, że był tu niezbyt dawno ktoś podobny z opisu do Jana Chareckiego. Poszedł więc też w tym kierunku.

Szedł tak dalej „borem, lasem, przymierając głodem czasem“. Niekiedy wynajmował się u włościan okolicznych do robót dorywczych, za co otrzymywał liżkę stawy i kąt do spania.

W końcu jednak zbrakło mu sił. Niewygody, niedosypianie i niedojadanie zmogły go. I byłby, zapewne, zginął marnie, gdyby nie litościwa para wieśniaków, u których pracował. Złitowali się nad nim,

dali mu poślanie w stodole i zapewnili, że będą żywić, póki nie nabierze sił.

Był najwyższy czas, bo Pechowiec już dosłownie nie mógł ruszyć ręką ani nogą. Przeleżał trzy tygodnie...

Nie miał sumienia dłużej nadużywać dobroci wieśniaków. Gdy więc czuł się już bardziej na siłach, ruszył w dalszą tułaczkę, chcąc dobrać wreszcie do Warszawy.

Błąkał się tak jeszcze jakiś czas, znów pracując tu i owdzie dorywczo. Podczas swej tułaczki zetknął się pewnego razu z „Gumiakiem“.

„Gumiak“ był cyrkowcem, tak zwanym „człowiekiem - gumą“. Fikał koziołki, błaznował w cyrku wędrownym. Aż pewnego razu koń go kopnął tak silnie, że nie mógł pracować przez jakiś czas. Cyrk tymczasem powędrował dalej, zostawiając go na łase losu.

Był to bardzo ciekawy typek. Sierota, a właściwie „znajda“, wyrósł dziko na warszawskim bruku. Miał pięć lat, gdy przyszedł do wędrownego cyrku. Zaczęli go tam tak długo ćwiczyć, aż zrobili z niego „człowieka - gumę“.

Od tego czasu zmieniał zawód wielokrotnie. Był już również linoskoczkiem, po czym uciekł z cyrku i był chłopcem na posyłki, woźnym, gazeciarnym szatniarzem. Następnie znów wrócił do cyrku, póki go nie wyrzuciono.

Był to typowy andrus warszawski, miał wólcę, gostwo we krwi, nigdzie nie mógł długo miejsca zagrześć, ale zawsze był wesół, niefrasobliwy, beztroski i w gruncie rzeczy „morowy“ chłopak. Był z gruntu uczciwy, koleżeński, dobry, gotowy do najdalej idących poświęceń. Jako zaś doświadczony „rajzer“ i „tramp“, bardzo bywał pomocny we włóczędztwie Franciszkowi Mandykowi, z którym los zetknął go przypadkowo. Zaprzyjaźnili się wkrótce bardzo serdecznie.

Tak oto wspólnymi siłami jakoś jednak szczęśliwie dotarli do Warszawy. Stąd zaś już niedaleko było do Żyrardowa, gdzie jego ojciec miał fabrykę i pałac. Niestety, nie bez powodu koledzy nazwali go Pechowcem. Raz jeszcze sprawdziło się, że był do prawdy... pechowcem. Okazało się, że ojciec już sprzedał swoją fabrykę. Był, zresztą, dość bogaty, by żyć z kapitału. Zamieszkał w Warszawie, w jednym z posiadanych tam domów.

Franciszek pośpieszył pod wskazanym adresem i tam... znów okazało się, że jest Pechowcem. Ojciec jego, dowiedziawszy się z gazet, że syn jego zbiegł z więzienia i rzekomo zmarł z ran, tak był tym wszystkim zrozpaczony, że dla uspokojenia nerwów wyjechał w dłuższą podróż dokoła świata...

Dalszy ciąg jutro.



Z. LIARSKI

## GDZIE MOJ MAZ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Z początku gangsterzy o niczym nie mieli pojęcia. „Normalnie“, jak każdego dnia rozpoczęło się życie w kryjówce. Po całonocnej pijatyce przestępcy obudzili się z rana z ciężkiego snu.

Tomek nie posiadał się z zadowolenia. Wreszcie dopiął swego, wreszcie miał u swojego boku piękną „córeczkę“, Nelly. Był przekonany, że pobyt w kryjówce odpowiednio na nią wpłynię i „zmięknie“... Będzie robiła to, co jej każą, a pieniądze bogatych mężczyzn będą płynąć do jego kieszeni.

Gangsterzy, którzy obudzili się pierwsi, zaczęli budzić swoich kolegów:

- Wstawajcie śpiochy.
- Już jest bardzo późno.
- Należy wziąć się do „roboty“...

Pierwsze zajęcia polegało na wypiciu wódki pozostałej z wczorajszej libacji. Część nalewała sobie alkohol do kieliszków, inni pili wprost z butelek.

— Za zdrowie mister Josepha! — zawołał jakiś dowiepniś.

— Jeszcze wciąż nie przysyłają za niego pieniędzy... — wtrącił drugi gangster — a przecież jest już ósmy dzień.

— Pozostaje mu więc do życia wszystkiego dwa dni...

— Dłużej nie będziemy czekali... Gdy minie dziesiąty dzień, dostanie kulę w łeb i basta! Będzie to przykład dla innych.

— Wcale nie mogę tego zrozumieć... Przecież jest milionerem...

— Czy ma dzieci?

— Nie.

— Teraz już wszystko rozumiem — rzekł jeden z gangsterów, stawiając na stół pustą butelkę. — Jego żona jest może zadowolona z takiego obrotu sprawy... Ma chyba kochankę, który jest młodszy od niego... I chyba będzie się cieszyć, gdy pozbędzie się męża.

— Cha, cha, cha... Jim może ma rację. Należy zbadać tę sprawę i zastanowić się nad innym sposobem wydostania pieniędzy od Josepha.

— Należy posłać kogoś do Nowego Jorku.

— A może pomówić z Josephem?

— Nie, nasze słowo musi być święte, — zawołał herszt bandy, Jim. — Nas nie obchodzą szczegóły. Wyznaczymy termin i musimy się go trzymać. Postąpimy tak, jak postanowiliśmy. Nie zmienimy naszego zdania. To z pewnością nastraszy innych.

— Jim ma rację — zawołało kilku gangsterów. Na chwilę w pokoju zaległo milczenie.

— A co z twoją córeczką? — zapytał nagle Jim Tomka.

Jego pytanie zaraz podchwycili inni:

— Tak, właśnie, jak sprawa przedstawia się z tą małą?

— Zupełnie o niej zapomniałem.

— Czy naprawdę jest tak ładna? Nie miałem wczoraj okazji przyjrzenia się jej.

— Wspaniała...

— Zobaczycie, ile pieniędzy ona nam przyniesie, — odparł Tomek, zadowolony, że chwałą urodę jego „córki“...

— Co to znaczy „zobaczycie“. Chcę ją już zobaczyć!

— Rzeczywiście! Dlaczego mamy ją ukrywać? Czy chcesz ją zamarynować?

— Sprowadź ją tutaj. Zrobi się weselej...

— Czy umie tańczyć i śpiewać?

— No Tomek, sprowadź córkę.

Tomek zerwał się z miejsca. Tego się nie spodziewał. Przecież sprowadził Nelly tutaj dla zupełnie innych celów... Z tego też względu postanowił im powiedzieć prawdę:

— Przede wszystkim musicie wiedzieć, że Nelly

nie jest moją rodzoną córką, wzięłam ją tylko na wychowanie...

— Tym lepiej — przerwali gangsterzy.

— Nie masz więc nic do powiedzenia w tej sprawie...

— Sprowadź ją tutaj...

— Ale przecież postanowiliśmy coś — starał się ich przekrzyczeć Tomek. — Nelly może nam przynieść mnóstwo pieniędzy...

— Ach ty stary osle — wysmiali go gangsterzy. — Jeśli będzie dobra dla nas, to będzie również dobra i dla innych... Należy ją wypróbować i nieco uswiadomić...

— Święta prawda, święta prawda...

— Ja jej już wszystko wyjaśnię — zawołał Jim.

— Dlaczego ty? — zaprotestował jeden z gangsterów. — Czy ja nie potrafię?

— A ja?..

— A ja?..

Tomek znów ich ostrzegł:

— Posłuchajcie mojej rady. Nie ruszajcie jej. Należy poczekać z tym, aż do chwili, gdy sama się zdecyduje, wówczas odda nam olbrzymie korzyści... Znam ją lepiej od was... Jeśli zastosujecie siłę, odbierze sobie jeszcze życie...

— Idźcie już po nią, głupcze.

— Rzućmy losy, do kogo ma ona należeć.

— Dobrze, dobrze, niech los zadecyduje.

Jim i jeszcze dwóch kompanów nie chciało się jednak na to zgodzić. Obawiali się, że los nie będzie dla nich łaskaw. Z tego względu Jim zaproponował:

— Nie. Weźmiemy tutaj Nelly i ona wybierze tego, który jej się spodoba.

— Czy rzeczywiście przypuszczasz, że jesteś najpiękniejszy wśród nas? — zapytał z ironią jeden z gangsterów.

— O tym już zadecyduje Nelly.

— Niech i tak będzie.

— A więc wprowadźcie ją tutaj

— Nie pozwolę na to — zawołał Tomek, stając w drzwiach — moje dziecko...

— Przecież przed chwilą powiedziałeś, że to nie twoja córka... — gangsterzy odepchnęli go od drzwi.

W końcu dwóch z nich udało się po Nelly, a reszta znów zaczęła pić, czekając z niecierpliwością na pojawienie się dziewczyny.

Jakie jednak ogarnęło ich zdumienie gdy zaraz wrócili obaj „wysłannicy“ i oświadczyli z przerażeniem:

— Nelly znikła... Jej pokój jest pusty...

(Dalszy ciąg jutro).



## Kalendarz dnia

PIĄTEK

13  
Stycznia

Weronika p.  
Jutro: Feliksa m.  
Hilary b.  
Słońca wsch. 8.04,  
zach. 16.14  
Księż. wsch. 1.25,  
zach. 11.24.

### KRONIKA HISTORYCZNA:

1793. Wkroczenie Prusaków do Polski.  
1923. Litwini zajmują port Klaipėdę.  
1936. Zagłębie Saary przechodzi do Niemiec.

### PRZYSŁOWIE LUDOWE:

Przyjdzie św. Weronika  
Zaiesie jajo kaczka dzika.

# Przygotowanym nic grozić nie będzie

## Jak wyglądać będzie wojna gazowa w przyszłości?

(r.) Przed kilku dniami omawialiśmy zastosowanie w przyszłej wojnie bomb lotniczych i grożące z tego powodu niebezpieczeństwo. Obecnie pragniemy rozpatrzyć w jaki sposób zużytkowane zostaną środki chemiczne walki i ile prawdy mieści się w alarmujących artykułach, zamieszczanych bardzo często na łamach wielu pism.

Koszmar wojny gazowej przy

szłości spędza nam już od dawna sen z powiek. Jak jest w rzeczywistości? Czy naprawdę gazy są tak straszne?

Rozprzestrzenianie gazów w terenie odbywać się będzie przy zastosowaniu pocisków artyleryjskich, a przede wszystkim bomb, zrzuconych z samolotów. Liczne doświadczenia wykazały iż użycie bomb i pocisków zwykłych t. zn. odłamkowych i kru-

szących, jest znacznie groźniejsze od gazowych, przed działaniem których zabezpiecza doskonale schron i ubrania ochronne.

Krwawe te próby przeprowadzone były na terenach walk w Abisynii i Hiszpanii. Gazów używano tam bardzo niewiele, nie oplaca się to widocznie.

Nieliczne wypadki zastosowania ich miały na celu jedynie

zdemoralizowanie przeciwnika i ludności cywilnej na tyłach.

### JAKIE GAZY ZOSTANĄ UŻYTE.

Ogół fachowców przewiduje, że w przyszłej wojnie użyte zostaną gazy dotychczas znane, ulepszone, z znacznie większym zastosowaniem żrąco parzących. Działanie ich skierowane będzie głównie przeciwko walczącym oddziałom przeciwnika, nie przeciwko ludności cywilnej.

Ponieważ stwarza to pewne niebezpieczeństwo, wszystkie odziały muszą być wyposażone w maski i inne środki ochronne. Ludność zwłaszcza miast, również powinna być w ten sposób zabezpieczona.

### JAK JEST W RZECZYWISTOŚCI?

Fantastyczne pogłoski i alarmujące artykuły, omawiające straszną rzekomo działalność gazów w przyszłej wojnie, skłoniły wybitnych specjalistów do omówienia obecnej sytuacji, dotyczącej nowych zdobyczy w dziedzinie wojny chemicznej.

Opinia ich stwierdza jednoznacznie, że wykrycie nowych gazów, silniejszych od znanych do tychczas jest bardzo mało prawdopodobne. Jeszcze podczas Wielkiej Wojny około tysiąca nowych związków chemicznych dało wynik ujemny. Z liczby 3000 tysięcy gazów tylko 25 znalazło zastosowanie, a zaledwie 5 czy 6 utrzymało się w użyciu do jej zakończenia.

Gdy wojna się skończyła, co pewien czas donoszono o wykryciu nowych rzekomo nadzwyczajnych, gazów bojowych, przez ważne jednak okazało się po tym, iż nie nadają się one w ogóle do celów wojennych.

W przyszłej wojnie poważnie liczyć się należy z użyciem gazów dotychczas znanych, oczywiście udoskonalonych. Obrona przed nimi musi być znakomicie przygotowana i brać w niej musi cała bez wyjątku ludność. Głównym warunkiem zabezpieczenia się jest przede wszystkim karność i posłuszeństwo.

Hasło: „przygotowanym do wojny gazowej nie będzie ono zagrażać” powinno stać się dla każdego drogowskazem w tych przygotowaniach.



Pogrzeb żołnierzy węgierskich poległych podczas natarcia wojsk czeskich i oddziałów rządu Wołoszyna na Munkacz.

# Zawód, który nie zna bezrobocia

Jest jeden zawód we Francji, w którym nigdy nie ma bezrobocia. Szczęśliwcami, którzy zawsze mają pracę, są krupierzy.

Od czasu, gdy kasyna powstały, w każdej miejscowości kąpielowej odczuwa się brak wykwalifikowanych krupierów. Praca w tym zawodzie jest bardzo opłacalna. Pracuje się wprawdzie wyłącznie podczas sezonu, ale zarabia się wówczas tyle, że można beztrudno żyć w ciągu całego roku.

Z tego też względu szkoła krupierów w Clichy cieszy się olbrzymim powodzeniem. Nie każdego jednak przyjmują do szkoły. Dyrektor uważnie przygląda się zgłaszającemu się kandydatowi, a następnie, gdy jego wygląd zewnętrzny nie odpowiada zawodowi krupiera, oświadcza mu to wręcz.

— Niech pan zrozumie — mówi dyrektor szkoły. — Wszyscy gracze są zabobonni. Są nawet tacy, którzy nie postawią ani jednego centyma, jeśli mają przed sobą rudego lub skośnookiego krupiera.

W szkole kształcą się 50 ludzi. Pośrodku sali znajduje się duży stół z ruletką, oświetlony trzema silnymi reflektorami. Uczniowie muszą po kolei puszczać w ruch koło, zbierać żetony, robić rozliczenia, zmieniać pieniądze, szybko robić w pamięci obliczenia, rozstrzygać wynikłe przy grze spory, słowem nauczyć się tego wszystkiego, czego wymaga od krupiera jego trudny i ciężki zawód.

Na ścianach sali wiszą różnego rodzaju plakaty z pouczającymi tekstami w rodzaju: „Gracz może denerwować się, krupier — nigdy”.

Krupier, chcąc otrzymać pracę w kasynie, musi przedłożyć dyrekcji świadectwo pracy lub ukończenia szkoły w Clichy, oraz świadectwo moralności. Mimo świadectwa moralności, dyrekcja kasyna nie ma do nie-

go zbyt wielkiego zaufania, trzy mając się zasady, że człowiek jest słaby i da się skusić. Z tego względu krupier musi mieć smoking z fałszywymi kieszeniami. Jeśli zaś początkujący krupier nie ma „przepisowego” smokingu, pozwala mu się nosić zwykły smoking, ale zaszywa mu się kieszenie.

Wśród 50-ciu uczniów szkoły krupierskiej w Clichy znajdują się przedstawiciele prawie że wszystkich zawodów. Są tam więc inżynierowie i dżokeje, adwokaci i lokaje. Kurs trwa cztery miesiące po dwie godziny dziennie.

Chemik łódzki, p. Jan Kubicki zrobił trzy doniosłe wynalazki w zakresie krajowych włókien zastępczych.

Wynalazł on mianowicie sposób przeróbki odpadków rzędnych na wełnę zbliżoną całkowicie do owczej wełny. Ta wełna syntetyczna otrzymała nazwę „Welnolitu”.

Dalej p. Kubicki wydobyl z igliwa sosnowego włókna natu-

ralne „Lechilla”, jako zastępczy surowiec do koksu, lnu i bawełny, zależnie od przeróbki.

Wreszcie wynalazł p. Kubicki nowy system przeróbki lnu i konopi na kotoninę, dzięki czemu umożliwił nieosiągalną dotychczas standaryzację włókna krajowego.

Na zdjęciu — p. Kubicki w swym laboratorium doświadczalnym.



Chemik łódzki, p. Jan Kubicki zrobił trzy doniosłe wynalazki w zakresie krajowych włókien zastępczych.

Wynalazł on mianowicie sposób przeróbki odpadków rzędnych na wełnę zbliżoną całkowicie do owczej wełny. Ta wełna syntetyczna otrzymała nazwę „Welnolitu”.

Dalej p. Kubicki wydobyl z igliwa sosnowego włókna natu-

ralne „Lechilla”, jako zastępczy surowiec do koksu, lnu i bawełny, zależnie od przeróbki.

Wreszcie wynalazł p. Kubicki nowy system przeróbki lnu i konopi na kotoninę, dzięki czemu umożliwił nieosiągalną dotychczas standaryzację włókna krajowego.

Na zdjęciu — p. Kubicki w swym laboratorium doświadczalnym.

## Tłumaczenie snów

Smutne oczy. Pozna Pani wojskowego. Maria jest Pani zycziwa. Sprzeczek będzie w domu. List nadejdzie lub papier urzędowy.

Osiemnastoletnia Rena. Będzie zmiana na lepsze. Zmartwienie, które szybko minie. Rozmowa z miłą brunetką. Przykrość przez zawistną koleżankę.

P. Zula 5555. Wygra Pani na loterii w pierwszej połowie 1940 r. Spełnią się marzenia. Ujrzy Pani dawno niewidzianą osobę. Proszę wystrzegać się przeziębień.

P. Janeczka M. Starsza kobieta (z rodziny) poradzi Pani dobrze. Nadejdzie miła wiadomość. Los się do Pani uśmiechnie. Mężczyzna w mundurze myśli o Pani.

P. Minoza 581. Najwidoczniej nie przeczą Pani uważnie niniejszej rubryki. Czeka Panią rozrywka i miły wydatek. Cioci przepowiadam długie życie, radość w rodzinie, pieniądze i niespodziana, a miłą nowinę.

## DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

## Na małej wokandzie...

# Uwodziciel żon

### czyli: „Kara za rozwiąłość

(A.E.). U państwa Korelman na przyjęciu było bardzo wesoło.

Goście palaszowali gęste żółdki, smaczną wątróbkę i faszzerowanego szczupaka, zakrapiając to wszystko mnogimi kieliszkami. Z ust do ust wędrowały tłuste anegdoty, wywołując salwy śmiechu, a najgłośniejszym śmiał się pan Lazar Cypkin.

— Oj, tchu nie mogę złapać! — wołał. — Nigdy w życiu się tak nie śmiałem!

Policzki mu się trzęsły, z oczu spływały łzy, a spocone czoło ocierał krawatem sąsiada.

— Cypkin! — rzekł siedzący naprzeciw pan Salomon Trąbka, któremu wypity alkohol uderzył właśnie do głowy. — To ty się „miejesz! Jak koń! Zupelnie tak samo śmieje się twoja żona.

— Ja wcale nie wiedziałem, że ona jest taka śmieszka! Wczoraj powiedziałem jej pewien dowcip, to ona tak się śmiała, że ma b oboje nie wypadliśmy z łóżka!

W tym momencie pan Trąbka zdal sobie sprawę ze swych słów i oprzytomniał ze strachu. Myśl jego poczęła gwałtownie

pracować, jakby to wszystko obrócić w żart, ale było już za późno. Bowiern pan Cypkin ryknął, jak tur, jednym skokiem znalazł się przy cudzołócy i, oświadczywszy zebrany, że sprawiedliwości stanie się zadość, począł ściągac zeń spodnie.

Powstało niebywale zamieszanie. Pan Trąbka płakał rzewnie, zaklinając się, że to, co opowiedział, było tylko wytworem jego pijackiej fantazji, goście błagali pana Cypkina, żeby się uspokoił, ale zdradzony małżonek był nieublagany.

Czerwony z oburzenia, łypał groźnie oczami i potrząsał nożycami od owoców, krzycząc, że zamorduje Trąbkę, aby nigdy już nie mógł dokazywać z cudzymi żonami.

Nie wiadomo, jak skończyła się powyższa awantura, gdyby nie zrećność pana Trąbki, który w pewnym momencie, będąc już w samych kałesonach, wyrwał się i wypadł na ulicę.

Na ulicy zatrzymał go posterunkowy i w rezultacie sąd starsościński skazał nowoczesnego Casanovę za spacer w bieleźnie na tydzień aresztu.



# Pościg policji za bandytami na szlaku Paryż-Rouen

PARYŻ. Ubiegłej nocy rozegrał się sensacyjny wyścig pomiędzy policją a bandytami, którzy uciekali samochodem na odcinku Paryż - Rouen

## Oredzie w sprawie obrony narodowej

WASZYNGTON. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Roosevelt wyda oredzie w sprawie obrony narodowej, domagając się przeznaczania 360 milionów dolarów na budowę nowych samolotów wojskowych i ponad 40 milionów dolarów na budowę 900 samolotów dla marynarki Stanów Zjednoczonych.

## Urlop na manewrach morskich spędzi prezydent Roosevelt

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zapowiedział, iż zamierza w połowie lutego rozpocząć urlop. Jeżeli okoliczności na to pozwolą, odbędzie wyprawę po Morzu Karaibskim. Oprócz wypoczynku pozwoli mu to być obecnym na manewrach morskich, które odbędą się wówczas między Kubą i wybrzeżami południowej Ameryki.

## ODLOT BOMBOWCÓW. WASZYNGTON. Wczoraj

## Zaciekła walka z wilkami napadającymi gromadami na wieś

UNGWAR. Na Rusi Podkarpackiej pojawiły się stada wilków, których ostrą zimę wypędziła z lasów. Szczególnie dużo wilków grasuje w Marmaroszczyźnie, gdzie zbliżają się aż do samych osiedli.

## Tabela loterii Dokończenie środowego ciągnięcia

<b>IV ciągnięcie</b>	
<b>GŁÓWNE WYGRANE</b>	
Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 56441	
Zł. 25.000 na nr. 86397	
Zł. 10.000 na nr-ry: 85910 88730 156665	
Zł. 5.000 na nr-ry: 20461 25327 62659 120589	
Zł. 2.000 na nr-ry: 6865 12204 64957 69849 74608 74709 1003331 108226 118212 137384 145169	
Zł. 1.000 na nr-ry: 3888 19934 20921 23122 26201 30522 33862 34486 38084 39877 40092 41170 45616 50684 55827 61079 64578 72091 78756 102404 104622 109264 121016 122897 138411 143997 155701	
<b>Wygrane po zł. 250.</b>	
11 287 303 542 622 77 915 1103 3 20 89 434 2038 134 746 73 828 3153 101 312 879 4438 75 704 862 75 947 5150 96 200 82 564-80 806 6134 616 956 7130 341 577 788 841 8044 218 92 309 502 54 965 9047 135 288 332 452 552 648 753 74	
10089 95 316 464 784 945 11139 268 378 478 84 537 85 922 12452 57 543 775 13267 326 14001 125 337 87 609 86 41 855 15101 23 26 362 522 93 987 16170 562 765 17208 326 733 72 844 54 78 87 18212 355 446 719 864 909 19739	
20119 485 730 917 21019 186 269 323 862 968 22110 68 485 507 607 753 23208 507 964 24014 168 86 556 25013 51 191 463 530 65 68 681 988 20601 27324 58 409 28063 70 148 217 28 73 308 30 439 29081 801 55 922 30181 273 317 24 403 504 797 978 99 31048 61 281 357 799 32100 560 699 761 926 48 69 33032 191 303 666 34056 317 521 763 914 35094 271 91 365 427 646 754 971 36180 517 642 725 63 815 37012 219 55 410 839 38011 13 35 286 360 416 575 874 921 39053 68 69 71 86 361 409 625	
40122 413 555 634 94 706 829 41137 366 90 524 882 42325 567 873 97 963 43190 276 307 716 44144 72 364 70 429 61 960 45057 122 729 845 70 75 46292 689 741 86 805 912 63 77 47069 328 646 819 69 48362 627 42 777 49143 76 282 682 895	
50123 407 536 49 99 623 847 950 51 412 75 566 631 865 922 56 52041 66 103 890 904 53047 282 510 710 850 54304 601 786 55128 300 30 854 903 5642 144 399 45 16 34 67 682 99 57130 224 44 504 669 714 31 94 58341 68 530 59110 383 444 519 799 877	

Bandyci napadli wczoraj na pewnego automobilistę w pobliżu miejscowości Poissy i skradli mu sumę 2800 franków, a następnie udali się jego samochodem do Rouen, gdzie skradli inny samochód i udali się w dalszą drogę dwoma skradzionymi samochodami.

Policja, która była poinformowana o napadzie grasującej od dawna bandy, ustawiła na drodze szereg przeszkód oraz zorganizowała pościg.

W pobliżu Louviers jeden z samochodów został zmuszony

do zatrzymania się. Znajdujący się w nim członkowie bandy wkroczyli do drugiego samochodu.

W pobliżu Bonnières auto było ostrzeliwane przez zandarmów, którzy ułożyli na szosie kable stalowe. Samochód bandytów zdołał jednak przejechać tę przeszkodę i dopiero w pobliżu Poissy przewrócił się.

Wóz został znaleziony w rowie w lesie Saint - Germain. W samochodzie znajdował się jeden człowiek zabity, który miał strzaskaną czaszkę. Pozostali bandyci zdołali ukryć się wśród ciemnej nocy w lesie Saint - Germain.

Według informacji policyjnych są to młodzi ludzie w wieku od 18 do 20 lat. Oddział złożony z 500 policjantów otoczył las, przeszukując wszystkie dróżki i zarośla. Jak dotychczas jednak, poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

## Na froncie katalońskim wojska powstańcze prą naprzód

LERIDA. Wojska gen. Franco zdobyły wczoraj wzgórze de la Moleta na południowym skrzydle frontu katalońskiego i obsadziły miejscowości Garcia Llao i Viella Alta.

Wojska gen. Franco stanęły pod wieczór w odległości 6 km.

od Falseta i 25 km. od wybrzeża morskiego.

Droga, wiodąca z Morala Nueva do Falset i Kens ostrzeliwana jest nieustannie przez artylerię powstańczą, mającą swe stanowiska pod Garcia Llao.

## Nieudane ataki Czechów na granicy węgierskiej

BUDAPESZT. Jak donosi specjalny wysłannik „Az Est” z Munkacza, Czesi usiłowali wczoraj w nocy w trzech punktach w pobliżu miejscowości Szernye, Darocz i Barkaszo zaatakować granicę węgierską, wszędzie jednak zostali odparci.

W pobliżu miejscowości Barkaszo regularne oddziały czeskie otworzyły początkowo gwałtowny ogień z karabinów maszynowych w kierunku granicy węgierskiej, po czym ruszyły do natarcia. Wojsko węgierskie odparło uderzenie.

Po stronie węgierskiej nie ma strat w ludziach, po stronie czeskiej są liczni ranni i prawdopodobnie zabici.

Jak komunikuje Węgierska Agencja Telegraficzna z Ungwaru, do okolic

Ungwaru przybyły liczne nowe oddziały terrorystów Wołoszyna.

Terrorysty przybyli na 30 samochodach ciężarowych, wysiedli w niewielkiej odległości od granicy i zajęli stanowiska w lasach między gminami Radvans i Domonya. Są oni ubrani po cywilnemu, ale posiadają pełną uzbrojenie.

## Katastrofa samolotowa

RZYM. Samolot wojskowy spadł, z nieznanym dotychczas przyczyn, w pobliżu lotniska Caselle.

Pilotujący samolot podporucznik zginął na miejscu.

# Słonie na... ławce szkolnej!

## Najstarszy w Europie uniwersytet tresury zwierząt

Do miasta francuskiego Blois z początkiem każdego roku przyjeżdżają dyrektorzy cyrków i właściciele bud jamarcznych, aby pokryć swoje zapotrzebowanie na dzikie zwierzęta. W mieście tym znajduje się bowiem najstarsza w Europie „wyższa szkoła” wytresowanych lwów i tygrysów, tańczących węży i koni umiających liczyć. Wyłącznie wielkie cyrki, mogą sobie pozwolić na posiadanie własnej szkoły tresury zwierząt. Natomiast olbrzymia ilość małych cyrków wędrownych każdego roku zaopatruje się w zwierzęta w Blois. Właściciele tych cyrków posiadają poza tym małą ilość dzikich zwierząt, które muszą posiadać „wszechstronne wykształcenie”, aby swoimi wyczynami potrafiły wypełnić program...

Toteż szkoła w Blois, która zowie się dumnie „konserwatorium wytresowanych zwierząt” musi sprostać temu zadaniu. W szkole tej nauka odbywa się w zupełnie inny sposób niż w uczelniach dla ludzi. Tutaj przy

pada bowiem sześciu nauczycieli na jednego ucznia. Aby na przykład nauczyć konia stopowego klęczenia na rozkaz, każda noga konia musi być „opracowana”, przez poszczególnego mistrza”. Inny znów człowiek uzbrojony w szpicrutę czuwa nad tym, aby złamać biemy opór zwierzęcia. Szósty zaś, najważniejszy nauczyciel, który wydaje rozkazy, stoi w pobliżu z marchwią i ofiaruje ją uczniowi, gdy wykazuje postępy w nauce.

Zwierzęta w dosłownym znaczeniu tego słowa siedzą na ławce szkolnej, która różni się zasadniczo od ławki przeznaczonej dla dzieci. Jest bowiem miękką wyscielaną. Według metod wyprobowanych w Blois, początek każdej tresury zaczyna się od nauczenia zwierząt wstawania i siadania, co jest dla nich rzeczą bardzo trudną. Następnie musi się je nauczyć odróżnienia gdzie jest prawa, a gdzie lewa strona, a w końcu uczy się wychowania jego specjalności.

Kurs taki trwa bardzo często kilka miesięcy. Większość zwie

rząt potrafi się nauczyć wyłącznie jednego numeru. Tylko słoń jest bardziej wszechstronny. Im dłużej przebywa w szkole, tym więcej rzeczy nauczy się. Gdy zaś jest szczególnie inteligentny, dostaje się w końcu do wzorowej klasy, gdzie uczy się muzyki. Słonie, które potrafią wygrywać smętne melodie na kataryncy, lub grać na trąbie uchodzą za wzorowych uczniów. Z tych wszystkich względów na słonie jest największy popyt i szkoła kładzie na ich kształcenie największy nacisk.

Podczas nauki nauczyciele muszą bardzo często posługiwać się szpicrutą lub pałkami, aby zdobyć dla siebie szacunek wśród swoich wychowanków. Tylko słoni nie bije się. Wskutek swojej grubej skóry nie odczułyby uderzenia. Ale jest również i na nich sposób. Posiadają bardzo czule miejsce tuż pod uchem i gdy stają się niesforne uśmierza się ich kaprysy przez zadanie im bólu właśnie w to miejsce.

W szkole w Blois istnieje specjalna klasa dla mały. Jest to jedyna klasa, w której wykłady odbywają się dla większej grupy uczniów. A co najciekawsze w klasie tej mały nie kształcą ludzi. Zastępuje tam człowieka stara małpa, która zna wszelkie możliwe sztuki i uprzyjemnia sobie czas wykonywaniem ich. Pozostałe mały nasładowują ją i dzięki temu mały same się kształcą.

Wszyscy nauczyciele tej jedynej w swoim rodzaju szkoły są dumni ze szram, które pochodzą z ran jakie zadał im zły tygrys, uparty koń stepowy, lub źle usposobiony słoń. Najstarszy nauczyciel zwierząt opowiada z dumą o 84 ranach, jakie zadali mu jego pupile.

## Bohaterski radiotelegrafista skazany za morderstwo na 20 lat ciężkiego więzienia

Jak nisko może stoczyć się człowiek w krótkim czasie wskazuje przykład byłego radiotelegrafisty Jerzego Rogersa.

Latem 1934 roku na statku „Moro Castle”, na którego pokładzie znajdowały się setki wycieczkowiczów wybuchł pożar. 13 pasażerów padło ofiarą ognia, a reszta została uratowana dzięki bohaterskiemu radiotelegrafście, Jerzemu Rogersowi, który nie bacząc na szalejący na

statku pożar nie opuścił aparatu radiowego i bez przerwy nadawał sygnał „S.O.S.”.

Wkrótce z pomocą płynącemu statkowi przybyło kilka statków znajdujących się w pobliżu i zabrało na swój pokład zagrożonych wycieczkowiczów, jak i załogę „Moro Castle”. Wśród uratowanych znajdował się również radiotelegrafista, który doznał ciężkich poparzeń.

Władze stanu New Jersey odwdzięczyły się Jerzemu Rogersowi za jego bohaterski czyn w ten sposób, że ofiarowały mu dobrane płatną posadę w policji. I oto przed kilkoma dniami Jerzy Rogers stanął przed sądem, który skazał go na 20 lat ciężkich robót i uznał dawnego bohatera za wroga społeczeństwa. Chcąc się zemścić na jednym ze swoich zwierzchników, podłożył on bombę w komisariacie policji. Wkrótce nastąpił wybuch i porucznik policji Vincent Doyle został rozerwan w kawałki.

## Pożar strawił stajnię wyścigową

AMSTERDAM. (stan New York). Wielki pożar zniszczył stajnię wyścigową „Hurricane Breeding farm”, jedną z najlepszych stajni wyścigowych świata, a najlepszą w Stanach Zjednoczonych.

W płomieniach zginęło 20 koni wyścigowych, m. in. rekordziści Steeple Chas'ów. Straty oceniane są na 200.000 dolarów.

## Rekord spraw rozwodowych

LONDYN. W jednym z tutejszych sądów cywilnych został pobity rekord spraw rozwodowych. Przed sądem tym unieważniono wczoraj ogółem 469 małżeństw. Wśród unieważnionych małżeństw znajduje się wiele małżeństw osób znanych w towarzystwie i kołach politycznych.





Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wysłedzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znieawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następcy tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu, stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiadać. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front.

Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front.

Hrabia po zwolnieniu napróżno szukał Anieli. Postanowił odnaleźć Rasputina, którego zastał w mieszkaniu księżny Dolgorukow. Wszedł bez meldowania, między nim a „cudotwórcą” wybuchł skandal.

Hrabia Ignatiew zmienił się w jednej chwili nie do poznania. Twarz jego pobraśniała, oczy rozwarły się, z trudem utrzymywał się na drżących nogach. Zrobił krok naprzód w stronę Rasputina i utkwivszy weń błędne oczy, wykrztusił:

— Gdzie się znajduje obecnie ta kobieta? Niech pan powie!.. Za chwilę może być za późno!.. A wtedy nie będę odpowiadał za swoje czyny!.. Ostrzegam pana!..

W tej samej chwili drzwi, którymi wyszedł przed tym Rasputin, rozwarły się szeroko i ukazała się w nich księżna Dolgorukowa. Miała na sobie długi, ciemny szlafrok o kroju japońskiego kimono. Stała przez chwilę w milczeniu, zaskoczona niezwykłym widokiem, przenosząc raz po raz wzrok z Rasputina

na hrabiego Ignatiewa i z powrotem. Po chwili zapytała:

— Na miłość Boską, co się z panami dzieje?.. Dlaczego pan tak źle wygląda, Aleksey Iwanowicz?.. Pan jest straszliwie bledy!.. Co tu się dzieje?..

— Człowiek ten należy do szajki zbrodniarzy, która uknuła przeciwko mnie spisek!.. — zawołał gwałtownie Rasputin. — To są śmiertelni wrogowie Batiuszki - Cara i dynastii!.. Po to, aby ukryć istotny cel, w jakim tutaj się zjawiał, rzuca na mnie niecne oszczerstwa!.. Życzyłbym sobie, aby ten człowiek nie znajdował się dłużej w tych murach!.. Każ go wyrzucić!.. — wyciągnął rozkazującym gestem rękę w stronę drzwi.

— Ty, nikczemniku! — huknął hrabia pięścią w stół. — Masz natychmiast powiedzieć, gdzie jest ta dziewczyna!.. Gdzie ją ukrył?..

Księżna była zdezorientowana, nie zdając sobie sprawy z tego, co między tymi ludźmi zaszło. Nie wiedziała również, w jaki sposób hrabia Ignatiew przedostał się do pałacu. Jak wiadomo, nikt nie jest wpuszczany do pałacu, zanim ona nie zostanie powiadomiona przez lokaja. Czyżby hrabia wdarł się pokryjomu do pałacu tak, jak mówi Rasputin?.. A jeśli tak, to w jakim celu?..

— Proczę usunąć w tej chwili tego nikczemnika — zwrócił się Rasputin z gniewem w stronę księżny. — Ten człowiek chce pozbawić mnie życia!..

Księżna wahała się. Wiedziała, że są ludzie, którzy czyhają na życie Rasputina, nie mogła jednak pogodzić się z myślą, że wśród nich znajduje się również hrabia Ignatiew. Mimo to musiała uczynić tak, jak życzył sobie Rasputin. Każde jego słowo było dla niej rozkazem.

— Hrabio! — zwróciła się do Ignatiewa. — Pan mi wybaczy!.. Nie mogę pozwolić by w moim domu działał się tak niesamowite rzeczy!.. Jeśli pan ma jakiś żal do Ojca Grigoria, nie tu miejsce na porachunki!.. Poproszę pana!..

Zadzzwoniła na lokaja, następnie otworzyła szeroko drzwi, przez które weszła i zapraszając ruchem ręki, dodała:

— Wejdźcie do środka, Ojeze!.. W moim domu nic złego panu się nie stanie!..

Rasputin namyślał się. Trwało to tylko chwilę, wszedł bowiem prędko do innego pokoju. Księżna zamknęła za nim drzwi.

Teraz księżna pozostała sama z hrabią.

— Bardzo panu się dziwię — powiedziała ozięble. — Pan pozwala sobie na takie skandale i to w moim domu!.. Ta cała scena sprawiała takie wrażenie, jakby pan istotnie przyszedł z zamiarem dokonania zamachu na ojca Grigoria!..

Do pokoju wszedł lokaj.

— Dlaczego wpuściliście hrabiego bez zameldowania?..

— Jaśnie Księżna Pani — ukłonił się nisko lokaj — modliła się!.. Prosiła nie przeszkadzać!.. A hrabia chciał za wszelką cenę dostać się do pokojów!..

— Możesz wyjść!.. — rozkazała.

— Czy mogę wiedzieć, co było powodem tego pańskiego pośpiechu, hrabio? — zapytała z ironią w głosie.

Hrabia nie odpowiadał. Czy mógł odpowiedzieć tej kobiecie, która była stale w towarzystwie Rasputina i tak lubiła „modlić” się wraz z nim — o swej wielkiej miłości?.. Czy zechce go zrozumieć?..

— A więc, hrabio?

— Nie, księżno!.. Nie mogę pani podać powodu naszej sprzeczki!.. Chciałem panią tylko ostrzec, że człowiek, w towarzystwie którego pani zanosi modły do Boga, nie jest święty!.. Ten człowiek jest diabłem!.. Czy pani słyszy?.. Diabłem!..

— Pańskie ostatnie słowa przekonały mnie o słuszności podejrzeń, jakie ojciec Grigorij ma w stosunku do pańskiej osoby!.. Jak śmie pan rzucać takie oszczerstwa na człowieka ubóstwianego przez Jego Cesarską Mość, Cara Batiuszkę?..

Hrabia uważał dalszą rozmowę z tą kobietą za bezcelową. Ukłonił się uprzejmie i dodał z ironią:

— Módlcie się dalej, księżno!.. I pilnujcie się tego człowieka!.. Niech pani przyjmie na pożegnanie tę jedyną radę!.. Do widzenia, szanowna księżno!..

Szyko opuścił pałac.

Teraz nie miał już żadnej wątpliwości, że Aniela znajduje się w szponach tego okrutnego człowieka. To on ją uprowadził i oddał pod opiekę swoich ludzi.

Na ulicy zatrzymał się. Postanowił czekać w ukryciu nieopodal na Rasputina. Musi od niego dowiedzieć się, gdzie znajduje się Aniela.

Hrabia wiedział o tym, że Rasputin ma do swojej dyspozycji ludzi z ochrony, którzy oddają mu usługi nie mniej dobrze niż swemu szefowi. Wiedział też, że z jego rozkazu szpiegują ministrów i innych dostojników niemiłych sercu tego szatana. Dlatego też nie trudno mu było dostać w swe ręce Anielę i uprowadzić ją w „bezpieczne miejsce”.

Hrabia przechadzał się tam i z powrotem obserwując pałac księcia Dolgorukowa. Od czasu do czasu wsuwał rękę do kieszeni i upewniał się o obecności dużego rewolweru — jedynego przyjaciela, jaki mu pozostał.

—o—

Po wyjściu hrabiego została Aniela sama. Nie potrafiła opanować się. Jaki dziwny, nekający ból nie dawał jej spokoju. Nie chciała, aby człowiek, który przed chwilą ją opuścił, tyle cierpiał z powodu jej osoby. Miała wyrzuty sumienia.

Gdyby mogła odwzajemnić mu się tym samym uczuciem, ból i żal do samej siebie byłby niewątpliwie mniejszy. Zdawała sobie jednak sprawę, że nie kocha tego człowieka.

Nikt dotychczas nie potrafił dyktować własnemu sercu. „Serce nie sługa, nie zna co to pany”!..

Raz jeden całowała go Aniela szczerze. Było to przy samym pożegnaniu. Ale i wtedy nie całowała go z miłości, żal jej się zrobiło hrabiego, uczucie, jakie do niego żywiła, było tylko uczuciem siostrzanym.

Dłuższy czas upłynął zanim Aniela zdała sobie sprawę, że musi opuścić to mieszkanie. Wzrok jej padł na kartkę z adresem, jaką jej zostawił hrabia. Przypomniała sobie, że hrabia prosił, aby czym prędzej przeprowadziła się do pani Darmatowej. Nie chciał, aby została dłużej w tym domu.

— Dlaczego hrabia tak się obawia Rasputina? — zastanawiała się. — Cóż może jej zrobić ten czarny brodac?.. Gdyby ośmielił się wejść do mieszkania, wskazałaby mu drzwi!.. Przemocą nikt jej nie weźmie!.. A Rasputin na pewno nie!..

Zaczęła szykować się do przeprowadzki.

Zawołała służącą i oznajmiła jej, że przeprowadza się do znajomej, gdzie zajmie mały pokój.

— Czy mam spakować pani rzeczy? — spytała służąca.

— Tak, moja droga. Zamówisz małą furmankę, która przewiozłaby rzeczy do mieszkania mojej znajomej. Nie mogę niczego sama załatwić, nie znam zupełnie miasta.

— Dobrze, proszę pani, ja już wszystko załatwię. (Służąca, będąc przekonana, że Aniela jest kochanką hrabiego, nigdy nie mówiła do niej „proszę pani”, ale „proszę pani”).

Nagle rozległ się przy drzwiach dzwonek.

Aniela zadrżała.

„Czyżby hrabia?” — pomyślała.

Służąca wstała i pośpieszyła w stronę drzwi.

(Dalszy ciąg jutro).

CZYTAJCIE

NOWEGO  
SPORTOWCA



## Konkurencja na rynku szklanym

Izba przemysłowo-Handlowa w Warszawie rozpatrywała ostatnio sprawę konkurencji, jaką wytwarzają hutom szklanym w województwach centralnych, huty istniejące na ziemiach wschodnich. Jak zostało wyjaśnione istnieją trzy zasadnicze przyczyny, stosunkowo uprzywilejowanej sytuacji hut działających na kresach, a mianowicie fakt, iż huty te otrzymują węgiel po specjalnie niskich cenach i mają możliwość korzystania z ulgowej taryfy przewozowej oraz niższych kosztów robocizny.

Jeżeli chodzi o dwa pierwsze momenty — łączą się one z całokształtem zagadnienia preferencji gospodarczej dla kresów wschodnich i jako takie mogłyby być poddane korekcie jedynie po starannym rozpatrzeniu całokształtu tego zagadnienia. Natomiast różnice w poziomie płac robotniczych prawdopodobnie zostaną w najbliższym czasie znacznie złagodzone z uwagi na projektowane zawarcie umowy zbiorowej w całym przemyśle hutniczo-szklanym.

## Starsi panowie do szeregu!

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów i starostów okólnik w sprawie podoficerów i szeregowych popospolitego ruszenia, którzy byli wolni od powszechnego obowiązku wojskowego i z powodu ukończenia 50 lat życia nie podlegają nadal powszechnemu obowiązkowi wojskowemu.

W okólniku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych zarządza, aby w dro-

dze wyjątku mężczyzn, urodzonych w 1887 r. i starszych, którzy nie mają ustalonego stosunku do służby wojskowej, na komisje poborowe nie wzywać.

Postanowienia te nie dotyczą jednakże osób, które dotychczas z jakichkolwiek powodów nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej przez komisję poborową, gdyż osoby te obowiązane stawić się do poboru do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończą 60 lat życia.

## Koniec epidemii pryszczycy

Na terenie powiatu piotrkowskiego wygasła zupełnie epidemia pryszczycy co zostało już urzędowo stwierdzone. — W związku z tym wszelkie ograniczenia dotyczące obrotów towarowych zwierzętami zostają uchylone. Targowica piotrkowska będąca od dłuższego czasu zamknięta rozpoczęła już swoją działalność.

## Wieczór artystyczny

Staraniem Samopomocy Uczniowskiej przy Gimnazjum Męskim T-wa Szkoły Średniej przy Łaskawym współudziale uczniackim Gimnazjum Żeńskiego Zrzeszenia, zostanie urządzony w dniu 14 stycznia (sobota) o godz. 16 w sali gimnazjum T-wa Szkoły Średniej, wieczór artystyczny p. t. „Piosenka”, na który złożą się odegranie kilku utworów mistrza Paderewskiego sol. występy uczniów i użycie na skrzypcach i fortepianie ponadto odśpiewane będą pieśni przez uczniowski chór „Rewelersów”.

Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na „Samopomoc uczniowską”.

O liczny udział w wieczorze artystycznym apelują organizatorzy do kol. uczniów i grona rodziców.

## Szoferzy grożą strajkiem

W nadchodzącą niedzielę t.j. 15 bm. odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie kierowców i konduktorów, zatrudnionych w przedsiębiorstwach autobusowych województwa łódzkiego. Na zebraniu tym postawiony zostanie wniosek o proklamowanie strajku w przedsiębiorstwach autobusowych, a to wobec rozbicia się rokowań między pracodawcami a robotnikami w przedmiocie uregulowania warunków płacy i pracy.

Kino - Teatr

## CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś Jednocześnie z Warszawą wyświetlamy wielki konkursowy najpiękniejszy z dotychczasowych polski film. Wzruszający dramat według słynnej powieści Antoniego Marczyńskiego Leon Trystan p. t.

## SERCE MATKI

W rol. gł. Angel-Angelówna, Wysocka, Ina Benita, Orwid, Malkiewicz, Cybulski, Sielański, Zelwerowicz  
Popołudniówka o g. 3. FLORIAN  
Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

## ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś! Wielka uczta dla miłośników kina. Dziś! Dla dzieci — cudowna bajka. Dla starszych — niezapomniana rozrywka. Pierwszy pełnoprogramowy film kolorowy Walta Disneya, a w języku polskim p. t.

## Królowna Śnieżka

Film ten kosztował 2 mil. dol. Bilety wolnego wstępu nieważne.  
Popołudniówka o godz. 3 Rakieta na Marsa  
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

## Nocna kradzież

W nocy na 12 bm., na szkodę Czelałkowskiej Władysławy w Piotrkowie, przy ul. Łódzkiej Nr. 1, skradziono ze sklepu przy pomocy włamania się, towary lokciowe, wartości około 1000 złotych.

## Tragiczna ślizgawka

Podczas ślizgawki na lodzie rzeki Pilicy w Sulejowie — Wysmyk Jan, lat 5, mieszkaniec Sulejowa, wpadł do przerebła wyrabianego lodu i utonął. Po 15 minutach wydobyto z wody już tylko zwłoki.

## Obwieszczenie Km. 718/33.1

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Piotrkowie Grzegorz Jełaczyc, urzędujący w Piotrkowie przy ul. Legionów 8 w myśl art. 1148 i 1149 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 maja 1939 roku o godz. 10 z rana w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, w poszukiwaniu należności Zofii Szokalskiej i innych w sumie zł 9400, z 6 proc. od dnia I.X.1938 roku oraz zaległych odsetek za czas od 16.VI.1926 r. do I.IV.1933 roku w sumie zł 3807, — tudzież kosztów egzekucyjnych odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Radomsku przy ulicy Sienkiewicza 15, należącej do Jana Józefa Surmackiego i innych, zawierającej ogólnej powierzchni około 8322 mtr. kw. (w trzech oddzielnych działkach), na jednym z których znajdują się następujące budynki:

- 1) dom murowany, parterowy, z facjată, z werandą i ganikiem kryty papą,
- 2) stodoła z desek kryta papą, oraz inne szczegółowo wymienione w protokole opisu, sporządzonym dnia 12 lipca 1932 r.

## NIERUCHOMOŚĆ POWYŻSZA:

- a) w wspólnym posiadaniu z osobami obcymi, dzierżawie lub zastawie nie znajduje się,
- b) urządzoną ma księgę hipoteczną (Rep. hip. 209) przy Sądzie Grodzkim w Radomsku
- c) obciążona jest ostrzeżeniami w dziale III i IV wykazu hipotecznego wymienionemi oraz kaucją w sumie 10000 zł, na prawach tejże nieruchomości, należącej do Juliusza Stanisława Surmackiego.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 28000 zł.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w kwocie 10 proc. od sumy szacunkowej.

Na drugiej licytacji nieruchomości może być sprzedana nie poniżej 2/3 części sumy szacunkowej. Akta w sprawie niniejszej sprzedaży znajdują się w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

KOMORNIK Grzegorz Jełaczyc

Sygn. Km. 995/38

## Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOSCI Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rew. II Karol Pfański, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Tomickiego 34 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1939 r. o godz. 10.30 w Piotrkowie Tryb., Słowackiego 30 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Feliksa Jastrzębskiego składających się z maszyny do pisania i radioaparatu oszacowanych na łączną sumę zł 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik — K. Pfański

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

## Na fali radiowej

### Teatr Bożego Narodzenia Audycja literacko - muzyczna

Temat Bożego Narodzenia był niezwykle zapładniającym źródłem dla sztuki. Ogromnie bogato i barwnie płynie to źródło łożyskiem teatralnym. Wypływa z Ewangelii Świętej św. Mateusza poprzez Apokryfy wczesnego średniowiecza, Officium Magów do misterium bożonarodzeniowego. Drugi nurt ale także wypływający z kultury obrzędowej ludowej, które znalazły swój wyraz w szopkach i Herodach.

Mimo wielką różnorodność i rozpiętość od wielu dramatycznych momentów do akcentów pełnych niefrasobliwego humoru — ton szczerzej religijności jest tutaj zawsze motywem dominującym. Wyrazem tych pojęć będzie audycja radiowa p. t. „Teatr Bożego Narodzenia” w opracowaniu Ireny Szymańskiej Audycję tę będzie nadawać Warszawa na wszystkie rozgłośnie dnia 13 o godz. 18.30.

### Przeżycia religijne w dziele sztuki. Radiowy szkic literacki

Dnia 13 o godz. 22.30 Jerzy Andrzejewski zajmie się w swym szkicu literackim przeżyciami religijnymi w dziele sztuki. Twórca „Ładu serca” zna ten problemat z własnego doświadczenia pisarskiego. Andrzejewski nie będzie mówił wyłącznie o literaturze istnieje bowiem mnóstwo arcydzieł plastycznych i muzycznych, których genezą było przeżycie religijne. Temat ten w nasświetleniu autora znajduje ciekawy wyraz.

### Kantata Melcera po raz pierwszy w radio

W piątek dnia 13 bm. o godzinie 21 nadaje Polskie Radio nieznanym dotychczas radiosłuchaczom utwór Henryka Melcera, kantatę do słów Mickiewicza „Pani Twardowska”. Melcer znany jest dobrze szerokiej publiczności polskiej nie tylko z swej działalności pedagogicznej, lecz przed wszystkim jako kompozytor utworów fortepianowych i kameralnych oraz pieśni.

Mniej rozpowszechniony jest jego utwór na chór i orkiestrę — „Pani Twardowska”. Piątkowa audycja radiowa w wykonaniu Chóru pod dyr. S. Nawrota będzie doskonałą sposobnością dla radiosłuchaczy poznania tego utworu.

### Uroczystości żałobne dla uczczenia

ś. p. Kardynała Kakowskiego nadane przez radio

Żałoba jaka okryła społeczeństwo Polskie po śmierci Kardynała Kakowskiego znalazła również pełny wyraz w programach Polskiego Radia.

Dnia 31 grudnia z rządzona została w radio audycja żałobna, w czasie której wygłosił przemówienie ks. Prałat

dr. Jachimowski, przewodniczący Komisji Audycji Religijnej Polskiego Radia. W czasie muzycznej wykonanej została arcydzieła wielkich mistrzów

Dnia 3 stycznia przemawiał przez mikrofon Prymas Polski ks. dr. August Hlond, wyrażając wspomnienie o kardynale Kakowskim. Tegoż dnia również nadano transmisję ceremoniału eksportacji zwłok z Pałacu Arcybiskupiego Katedry.

Transmisja ta nadana była zarówno w programie Warszawy II jak w programie ogólnopolskim.

W dniu pogrzebu ś. p. Kardynała Kakowskiego Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego — Polskie Radio uruchomiło specjalnie wszystkie swoje stacje w goziniach przepełnionych, celem umożliwienia wszystkim radiosłuchaczom wzięcia udziału w hucznie zmarłemu Arcypasterzowi Transmisji nadawana była żałobna Msza Pontyfikalna z Katedry św. Jana w Warszawie oraz wszystkie uroczystości żałobne według ceremoniału biskupiego aż do momentu złożenia zwłok Arcypasterza do podziemi Katedry.

## Kronika Tomaszowska

### Domki robotnicze w Tomaszowie

W tych dniach odbyło się posiedzenie Zarządów wszystkich związków robotniczych, którym powzięto uchwałę o budowie domków robotniczych. Budowa domków prawdziwie dobra rozpocznie się na wiosnę tegoż roku.

### Wojsko dla biednych dzieci

Rodzina Wojskowa wraz z garnizonem tomaszowskim zorganizowała „gwiazdkę” dla dzieci szkół powszechnych. W świetlicy żołnierskiej, gdzie dzieci otrzymały ciepłe ubrania i słodycze.

### Nowa remiza strażacka

We wsi Twarda pod Tomaszowem dzięki staraniom tegoż komendanta Strażnicy Ogniowej wybudowano nową remizę strażacką, w której znajdują się: sala odczytowa, gabinet nastyczna oraz świetlica.

### Zakup podręczników szkolnych

W październiku 1937 roku zakupiono 1534 podręczników szkolnych za sumę 1858 zł, a w roku 1938 przeznaczone było tylko 1000 zł na ten cel.

### Nie szcędź ofiar na ścigacz!

Dziś! Jednocześnie z ekranem Warszawskim Działo Czołowy film polski w/g słynnej powieści Bałuckiej

## „AS” „ZA WINY NIEPOPEŁNIONE

Reżyserii Bodo przy udziale wybitnych artystów scen polskich Sępowski, Bodo, Pichelski, Bartówna i inni

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o g 3 Moi rodzice rozwodzą

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel. 1